

PATRYCJA SOSNOWSKA

ŚWIAT Z PERSPEKTYWY MUZYKI

BOHDAN POCIEJ *Z perspektywy muzyki* Biblioteka Więzi, Warszawa 2005 s. 340

„Słyszę, zatem jestem” – oto sens ostatniej książki Bohdana Pocięja, zatytułowanej: *Z perspektywy muzyki*. Jego piarstwo należy do szczególnego rodzaju, przyciągając uwagę odrębnym, indywidualnym stosunkiem do spraw muzyki i do zadań krytyka muzycznego. Dla autora rozumienie wszelkiego dzieła sztuki, a więc i dzieła muzycznego, polega na odsłanianiu znaczeń ukrytych pod powierzchnią formy, na odsłanianiu głębokich warstw sensu, który ożywia dzieło¹. Dlatego jego książki o muzyce europejskiej, wydawane regularnie od ponad trzydziestu lat, w Polsce nie mają sobie równych. Ten najwybitniejszy i najbardziej oryginalny dziś pisarz-krytyk muzyczny, wybitny muzykolog, pasjonat filozofii, wszechstronny znawca kultury łączy harmonijnie zainteresowanie nowymi prądami z „zakorzeniem” w całym dziedzictwie kultury i sztuki europejskiej. W szczególności zaś dyskurs muzykologiczny umieszcza w szerszym kontekście filozoficznym, zwłaszcza metafizycznym, co nie jest zjawiskiem powszechnym w świecie muzykologii. Filozofia to podstawowa – obok muzyki – pasja intelektualna Pocięja².

Postawa i orientacja intelektualna Bohdana Pocięja, pisarza otwartego na wszelkie nowe zjawiska w muzyce i muzykologii, była zawsze daleka od nowinkarstwa i związanej z nim blagi. W swym myśleniu o muzyce nigdy nie ulegał awangardowemu „futuryzmowi”. W swoich książkach

¹ Fragment recenzji Ewy Bieńkowskiej, umieszczonej na okładce *Z perspektywy muzyki* Bohdana Pocięja.

² Fragment recenzji Leszka Polonego, tamże.

poszukuje najgłębszych, pierwotnych źródeł muzyki. Styl muzyczny rozpatruje jako kompleksowe zjawisko duchowo-intelektualno-muzyczno-estetyczne. Według Pocięja, muzyka „posługuje się z gruntu innym językiem niż filozofia i religia, lecz – w swych najgłębszych i najwspanialszych przejawach – mówi zasadniczo o tych samych sprawach”³. W dyskursie prowadzonym przez muzykologów i filozofów muzyki jego głos jest w pełni oryginalny, frapujący odwagą i niestereotypowością sądów, wnikliwością i subtelnością analizy estetycznej. Któż nie lubi jego skojarzeń, sposobu prowadzenia myśli, szukania kontekstów, stawiania pytań, budowania opozycji, konstruowania siatki pojęć, nasycania tekstu dramaturgią. Pod jego palcami zdania przestają być tylko zbiorem czy układem słów, ale są ich grą. Pocięj pokazuje, że czytanie o muzyce może być równie pasjonujące jak jej słuchanie, a pisanie o niej o wiele bardziej zobowiązujące, niż jej wykonywanie. Świetnie panuje nad językiem, frazą i rytmem. Nie obarcza czytelnika technicznymi, formalnymi szczegółami, rzecz można „muzykologiczną gwarą”. Pisarstwo to zrodziło się z muzyki. Ma swoje źródło w chorałowej melizmatyce (ornamentyka i kwiecistość słowa), renesansowej polifonii (wielowątkowość – wszystko podporządkowane głównej myśli), barokowej wariacyjności i klasycznym (sonatowym) przetworzeniu, w romantycznym (mistycznym) olśnieniu-objawieniu. I może najważniejsze: tego krytyka interesuje muzyka zawsze w kontekście, zawsze wobec filozofii, innych sztuk, a także wobec samej siebie, swej historii i filozofii.

Z perspektywy muzyki składa się z czterech różnych cykli tekstów, które łączy wspólna idea: muzyka. W pierwszym, autor przedstawia własną koncepcję historii muzyki, analizując twórczość takich muzycznych geniuszy, jak: Monteverdi, Bach, Beethoven czy Mahler. Pocięj „czyta” swojemu słuchaczowi historię muzyki przez pryzmat współczesnej jej myśli filozoficznej, „otwiera” ją terminami i akordami ułożonymi z pojęć estetycznych. W pierwszym odruchu wydaje się nawet, że więcej tu myśli niż dźwięków, ale krytyk nie ucieka od muzyki, w jego przypadku to nie jest możliwe. Po prostu chodzi o rozszerzenie perspektywy, z której warto spojrzeć na ukrytą w dźwiękach tajemnicę, a także o zadanie podstawowych, najprostszych pytań i próbę odpowiedzi, czy w ich środku ukryty jest atom, cyfra, kryształ, sekret, sacrum, profanum...

W kolejnym cyklu, Pocięj jeszcze raz przeprowadza czytelnika przez kolejne epoki muzyczne, tym razem jednak skupiając się na głównych wyznacznikach obowiązującego w nich stylu. Jest tu jednak coś, co

³ B. Pocięj *Z perspektywy muzyki* s. 231.

skłania do refleksji, które nie zawsze zdają się być zgodne z proponowanymi przez muzykologa. To stosunek autora do muzyki współczesnej, nie tylko XX-wiecznej. Pocięj ma wiele racji, pisząc o przerostach i dysproporcjach, rozpadzie i rozkładzie formy, roztopianiu sztuk różnych we wspólnym tyglu, degradacji i kryzysie. Jednak należy przecież pamiętać, że ów kryzys muzyki jest odbiciem kryzysu większego, nie tylko muzyka jest winna, co chwilę widać światło i słyszać, jak współcześnie rezonuje harmonia mundi: Strawiński, Britten, Messiaen, Boulez, Szostakowicz, Pärt. Jest zatem chyba tak, że o ile z muzyki przeszłości Pocięj bierze wszystko i w całości, o tyle w stosunku do sztuki współczesnej jest niesłychanie wybiórczy i selektywny. Oczywiście, bogactwo przeszłości jest tak ogromne i wspaniałe, że słuchając tylko całego Monteverdiego, całego Bacha (który u Pocięja stoi w centrum), czy całego Wagnera można dostrzec uchylony zaledwie rąbek wielkiej tajemnicy.

Trzecią ścieżkę podróży stanowią opisy mistycznego aspektu kompozycji muzycznych. Ogromem inwencji, siłą wyobraźni, szerokością horyzontów twórczych, różnaitością sposobów kształtowania melodii, bogactwem języka brzmieniowego, zróżnicowaniem symboliczno-wyrazowej mowy dźwięków, perspektywą metafizyczną, a przede wszystkim mistyczną głębią muzyka góruje nad wszystkimi innymi sztukami, ponieważ horyzont kultury jest najlepiej widoczny właśnie z jej punktu widzenia.

Ostatnią część „Perspektyw” stanowią „Sylwetki” wielkich osobistości, niby przypadkowe, jakby niereprezentatywne, rozproszone, ale mające ze sobą coś wspólnego. W tym dziwnym, Pocięjowym, szaleństwie jest więc metoda. To czas. W siedmiu szkicach autor maluje obrazy twórców XX-wiecznych, artystów czasu niedoskonałego, rozbitego, czyżby faktycznie najmniej przez Pocięja lubianego...? Otóż jednak nie... Pierwsze miejsce zajął Anton Webern, „mistrz duchowości ezoterycznej”, którego muzyka fascynuje niezwykłym pięknem, kondensacją i esencjonalnością.

Dalej Witold Lutosławski i tu historia pokazuje po raz kolejny, że im dłużej Bohdan Pocięj żyje, tym bardziej uważa go za największego kompozytora XX wieku. Jeszcze Andrzej Panufnik uznany za kompozytora przez większą część swojego życia „źle obecnego” w ojczyźnie. Autor „Perspektyw” przypomina, że kompozytor został zrehabilitowany dopiero u progu III Rzeczypospolitej, mimo iż jego systemiczna muzyka wciąż „pulsuje życiem, porywa energią”⁴. Wreszcie Henryk Mikołaj Górecki. Ten szkic wydaje się wstępem do czegoś większego; skróttem najważniejszych kierunków poszukiwań postaci dźwięku, myśli i wyobrażeń, duchowości.

⁴ B. Pocięj *Z perspektywy...* wyd. cyt. s. 327.

W „Perspektywach”, Bohdan Pocij zabiera swojego czytelnika na przechadzkę także w odmienne miejsca sztuki. Przedstawia mu filmowy portret Andrieja Tarkowskiego, piękne pośmiertne wspomnienie o Zygmuncie Kubiaku oraz szkic o Jarosławie Marku Rymkiewiczzu. Choć nie są oni muzykami, to na swój sposób kompozytorzy, którzy zamiast nut zbierają i układają na kartce rozrzucone, zagubione słowa. To kolejna lekcja, jak krytyk muzyczny może i potrafi oglądać filmy, czytać poezję, patrzeć na kulturę „z perspektywy muzyki”... Przecież nie samą muzyką żyje człowiek... Łatwo jednak zgadnąć, co Pocij odnalazł w filmowych obrazach Tarkowskiego, poetyckich przekładach i esejach Kubiaka, wierszach Rymkiewiczza: oczywiście boską muzykę, która organizuje świat.

Z perspektywy muzyki jest przede wszystkim przejawem zupełnie nowego pojmowania hermeneutyki dzieła muzycznego – już nie jako interpretacji jego „uczuciowej”, „psychologicznej” czy fabularno-literackiej treści, lecz jako analizy o charakterze filozoficznym, ujmującej muzykę poprzez podstawowe kategorie ludzkiego istnienia. W centrum myśli o muzyce znajduje się więc filozofia:

chciałbym, aby historia muzyki była nie tyle historią samą, ile historiozofią. By uprawiano ją pod hasłem: historia muzyki jako historia idei, sygnującym ujęcie historii w aspekcie filozofii, w perspektywie ontologii, w horyzoncie metafizyki⁵.

Jakie są zatem najważniejsze elementy Pocijowej filozofii muzyki? Jest ona chrześcijańska (Bóg jako stały punkt odniesienia); otwarta na wymiar duchowy tej sztuki („powołaniem muzyki jest uobecnianie w dźwiękach Tajemnicy”⁶); zakorzeniona w europejskiej (śródmnomorskiej) tradycji kultury – sięgająca do myśli greckiej (muzyka jako liczba, jako nauka, Platon, Pitagoras), średniowiecznej (św. Tomasz z Akwinu, Mikołaj z Kuzy), nowożytnej (Kartezjusz, Leibniz, Kant, Hegel) i współczesnej (Heiddeger, Ingarden). Pocijowa filozofia muzyki jest przede wszystkim idealistyczna.

Sztuka zdaje się być powołana do pośrednictwa duchowego między światem doraźnie rzeczywistym a sferą idei. Muzyka, poprzez swe istnienie i działanie, uświadamia nam rzeczywistość wyższej harmonii świata idealnego⁷.

⁵ Tamże, s. 11.

⁶ Tamże, s. 259.

⁷ Tamże, s. 180.

Natomiast we fragmencie „Gotycka i scholastyczna polifonia” znajdziemy jeszcze inne, bardzo znamienne słowa:

pamiętając o tamtej złej stronie, współczując odwiecznemu bólowi i udręce ludzkiego świata, nade wszystko warto zajmować się tą dobrą stroną: myślą rozświetlającą mroki dziejów, pięknem dającym radość i otwierającym na Boskość⁸.

O tym, w jak wyjątkowy sposób traktuje Pocię muzykę, świadczy już sam tytuł jego książki. Muzyka mianowicie jest dla niego najdoskonalszą z wszystkich form artystycznych, jakie kiedykolwiek stworzył człowiek. Jej bogactwo, formalne wyrafinowanie, zwłaszcza zaś niematerialny status ontologiczny, niepomiernie ja oddalają od teatru, malarstwa czy nawet literatury, zdecydowanie natomiast zbliżają do filozofii. Pocię z wielkim znanstwem porównuje systemy muzyczne epoki średniowiecza, baroku czy romantyzmu z dominującymi w tym samym czasie systemami filozoficznymi. W gruncie rzeczy jednak nie o wykazanie takich albo innych podobieństw tu chodzi. Według autora książki, filozofia i muzyka to systemy równorzędne! Z perspektywy muzyki intelektualna głębia i metafizyczny horyzont naszej kultury są równie imponujące, jak z perspektywy filozofii – dowodzi polski muzykolog, a jest w tym bardzo przekonujący.

Książkę Bohdana Pocię polecam wszystkim, szukającym czegoś więcej o muzyce samej w sobie i nie tylko...

Patrycja Sosnowska – email: patusart@gmail.com

⁸ B. Pocię, *Z perspektywy...* wyd. cyt. s. 116.

